

IEA: WĘGIEL POZOSTAJE GŁÓWNYM PALIWEM ŚWIATOWEJ ENERGETYKI [KOMENTARZ]

Węgiel to wciąż główne paliwo dla globalnej elektroenergetyki, a jego zużycie w 2018 roku wzrosło – pisze w raporcie Międzynarodowa Agencja Energii.

Opublikowany przez Międzynarodową Agencję Energii (IEA) Raport opisujący użycie węgla kamiennego w energetyce może służyć jako kubek zimnej wody w kwestii wszelkich ambicji klimatycznych. Jak bowiem twierdzi IEA, światowe zapotrzebowanie na ten surowiec zwiększyło się w 2018 roku o 1,1%, kontynuując tym samym trend wzrostowy, który rozpoczął się jeszcze w roku 2017.

Głównym powodem tej sytuacji jest zwiększenie produkcji energii elektrycznej z węgla – tu wzrost osiągnął aż 2%. Tym samym, paliwo to utrzymało swój status głównego surowca dla elektroenergetyki, zajmując aż 38% globalnego miks.

Handel węglem rozrósł się o 4%, przekroczywszy wolumen 1,4 miliarda ton, a wydobycie wzrosło o 3,3%. Swój wpływ miała na to średnia cena surowca, która była wyższa o 60% od poziomu z roku 2016.

Światowym centrum wzrostu zużycia węgla jest region Azji Południowej i Wschodniej. Prym wiodą tu Chiny – największy producent i konsument węgla kamiennego na świecie. Ma to związek z dużym zapotrzebowaniem na energię elektryczną w tym kraju.

Pekin bardzo mocno okopał się na pozycji światowego lidera w sektorze węgla kamiennego. Jak poinformowała we wrześniu ubiegłego roku Polska Agencja Prasowa, moc zatwierdzonych w Chinach projektów elektrowni węglowych wynosi 226,2 GW, najwięcej wśród wszystkich krajów świata i ponad dwa razy więcej niż w drugich na liście Indiach – wynika z danych Global Coal Exit List (GCEL), którą prowadzi niemiecka organizacja ochrony środowiska Urgewald.

„Według tych danych moc projektów w Chinach odpowiada za prawie 40 proc. mocy wszystkich planowanych na świecie elektrowni węglowych. Chiny zamierzają dołożyć 226,2 GW, a więc więcej, niż wynosi moc wszystkich elektrowni węglowych pracujących w całej Unii Europejskiej” – podaje PAP.

Z kolei jak donosi The Guardian, w ciągu półtora roku chiński park wytwórczy jednostek węglowych zwiększył się o moce rzędu 42,9 GW.

Według przewidywań IEA, zapotrzebowanie na węgiel w Chinach osiąga pik dopiero ok. 2022 roku, dopiero po tym terminie zaczyna powoli spadać.

Chinom nie pomaga na razie fakt, że są liderem w kwestii rozwoju odnawialnych źródeł energii oraz energetyki jądrowej. Łączne moce zainstalowane w chińskich OZE sięgają rekordowego poziomu 728 GW, lecz sprawność tych instalacji (nie licząc hydroenergetyki i biomasy) odstaje od możliwości

elektrowni ciepłych. Tak samo 45 reaktorów jądrowych, które już teraz działają w Państwie Środka, oraz kolejnych 15 jednostek będących w budowie, to wciąż zbyt mało, by wyrugować z chińskiego miks węgla. Wszystko to sprawia, że Chiny są największym światowym emitentem dwutlenku węgla - odpowiadają za prawie 30% globalnej produkcji tego gazu.

Drugim potężnym węglowym kolosem są Indie. Tam węgiel napędza wzrost gospodarczy, a jego zużycie ma rosnąć najszybciej na świecie aż do 2024 roku, czyli do końca okresu, na jaką IEA wysnuła swoją prognozę.

Na drugim biegunie tej układanki są kraje, gdzie udział węgla spada. Tak było w Unii Europejskiej - IEA podaje, że w UE zużycie tego paliwa zostało ograniczone przez bardzo tani gaz ziemny oraz rygorystyczne polityki klimatyczne. Również w Stanach Zjednoczonych węgiel znalazł się w odwrocie przez tzw. rewolucję łąpkową.

Choć węgiel - ze względu na swoją emisyjność - jest na cenzurowanym w wielu krajach świata, to jego udział w globalnym miesie energetycznym jest wciąż ogromny. Bez rozwiązania tej kwestii, ambitne plany ratowania klimatu, snute w różnych stolicach globu pozostaną nieskuteczne.